

Warszawa, dn. 15 sierpnia 2019 r.

Dr hab. Renata Kamińska, prof. UKSW  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
Wydział Prawa i Administracji  
Katedra prawa rzymskiego

### RECENZJA

rozprawy doktorskiej pani magister Ewy Marii Vesper  
pt. *Ignacy Koschembahr-Łyskowski polski romanista przełomu XIX i XX wieku*  
Warszawa 2019.

W niniejszej recenzji ocenie zostały poddane następujące aspekty przedłożonej rozprawy doktorskiej: 1). Temat i tytuł rozprawy; 2). Cele i metody badawcze; 3). Konstrukcja i strona formalno-redakcyjna; 4). Źródła i literatura; 5). Układ i treść.

#### 1). TEMAT I TYTUŁ ROZPRAWY

Wybór tematu rozprawy doktorskiej jest trafny, wpisuje się także w nurt prowadzonych od kilkunastu lat badań naukowych nad sylwetkami polskich romanistów okresu przed i międzywojennego. Osobą samego Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego, jak zaznaczyła Doktorantka (s. 10) interesowali się już wcześniej niektórzy polscy badacze, m.in. profesorowie – Witold Wołodkiewicz, Tomasz Giaro, Krzysztof Pol czy Józef Koredczuk, nie oznacza to jednak, że powstało kompleksowe studium nad działalnością, w szczególności romanistyczną, tego uczonego. Publikacje, które wyszły spod pióra wymienionych badaczy stanowią co najwyżej biogram postaci I. Koschembahra-Łyskowskiego bądź traktują o całkiem innych problemach, a jego osoba pojawia się w nich przy okazji. W związku z tym podjęcie badań zmierzających do całościowego przedstawienia sylwetki tego romanisty wydaje się zasadne.

Ignacy Koschembahr-Łyskowski należał do tych osób, które obok pracy naukowo-dydaktycznej prowadziły aktywną działalność w zakresie administracji publicznej. W recenzowanej rozprawie, jakkolwiek jej tytuł wskazuje, że treściowo będzie dotyczyła wyłącznie sfery naukowej profesora, omówiona została również jego działalność państwowa. Posunięcie to należy uznać za słuszne, tym bardziej, że jak podkreśla Autorka, obie prowadzone przez I. Koschembahra-Łyskowskiego działalności nieraz wzajemnie się przenikały. W

związku z tym zaś, że celem Doktorantki było zbadanie wartości jego dorobku i przedstawienie oceny, którą jako romaniście wystawiali mu ówczesnie żyjący badacze prawa rzymskiego, ujęcie tematu należy uznać za prawidłowe. Odpowiada on również zawartości rozprawy.

## 2). CELE I METODY BADAWCZE

Cele badawcze zostały określone we *Wstępie*. Doktorantka nie formułuje co prawda tezy, którą starałaby się w trakcie prowadzonych przez siebie rozważań zweryfikować, ale stawia konkretne pytania, na które zamierza odpowiedzieć, co w przypadku prac takich jak recenzowana wydaje się słusznym posunięciem.

Jako główny cel Doktorantka wskazuje przedstawienie postaci Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego jako romanisty przełomu XIX i XX w. Cel ten został ujęty bardzo szeroko, Doktorantka doprecyzowuje go jednak zadając kolejne pytania, na które, jak zapowiada, będzie starała się odpowiedzieć. Po pierwsze chce ona ustalić, czy na rozwój naukowo-dydaktyczny profesora Koschembahra-Łyskowskiego miały wpływ odbyte przez niego studia na Uniwersytecie w Berlinie. Ponadto, czy nurty badawcze podjęte w początkach kariery naukowej były kontynuowane i rozwijane w późniejszych opracowaniach. Celem Doktorantki jest także ustalenie czy i jaki wpływ na prace profesora miały poglądy jego pierwszych mistrzów i nauczycieli. Zamierza ona wreszcie dokonać umiejscowienia jego nurtów badawczych w światowej romanistyce.

Autorka wyraźnie zatem, począwszy od tytułu swojej dysertacji, podkreśla, że głównym przedmiotem jej zainteresowań jest praca naukowa I. Koschembahra-Łyskowskiego. Jednak w następnym akapicie stwierdza, że oprócz pracy uniwersyteckiej i prac w Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej, profesor rozwijał także „czynną działalność na forum międzynarodowym” (s. 8), którą Doktorantka również zamierza w recenzowanej rozprawie omówić. O ile jednak odnośnie do pracy naukowo-dydaktycznej wyraźnie wskazuje ona obszary swoich zainteresowań, o tyle dwóch pozostałych sfer działalności profesora, tj. na arenie państwowej i międzynarodowej, nie doprecyzowuje. W samej zresztą treści rozprawy trudno doszukać się jakichkolwiek kwestii związanych z działalnością I. Koschembahra-Łyskowskiego na scenie międzynarodowej.

## 3). KONSTRUKCJA I STRONA FORMALNO-REDAKCYJNA ROZPRAWY

Konstrukcja recenzowanej pracy spełnia wymogi rozprawy doktorskiej. Zbudowana jest z niezbędnych w pracach naukowych elementów, tj. wstępu, zakończenia oraz podzielonych na mniejsze jednostki redakcyjne rozdziałów. Niniejsza praca składa się z trzech proporcjonalnych

pod względem obszerności rozdziałów. Każdy z nich zaczyna się od krótkiego wprowadzenia i kończy podsumowaniem.

Od strony językowej praca zawiera liczne błędy stylistyczne, gramatyczne i interpunkcyjne, a nawet ortograficzne. Ilość literówek jest przerażająca, zwłaszcza w trzecim rozdziale. Zdarzają się także niedokończone zdania (m.in. s. 55; 67; 92-93; 109; 111; 115; 120), co gdzieś tam sprawia wrażenie pisania z wykorzystaniem funkcji 'kopiuj-wklej'. Nierzadko w zdaniach nie zgadzają się przypadki (m.in. s. 16; 40; 81; 92; 104; 110). Wiele zdań wymagałoby przeredagowania, gdyż są po prostu niezrozumiałe. Niestety wymienione błędy występują również w tekstach źródłowych, które Doktorantka miała jedynie przepisać. Za przykład może posłużyć zdanie: „Studentów, odbierając indeks z oceną niedostateczną, przeprosił jednak Profesora, że swoją nieuwagą i roztargnieniem spowodował jego wybuch” (s. 34-35). Podobnie na s. 146 i 165, itd. Prawdziwego brzmienia tych fragmentów można jedynie się domyślać.

Ponadto razi zestawienie pewnych słów, jak np. „wstąpił na Wydział Prawa” (s. 13); „prośba została załatwiona pozytywnie” (s. 20); „był to znany i szanowany naukowiec, i w ślad za tym ... Rada Kantonu wydała decyzję ...” (s. 21); „uszczuplony budżet uczelni ograniczał liczne wyjazdy, gdyż niejednokrotnie profesorowie musieli sami ponosić koszty takich podróży” (s. 30); „nieprzychylnie uwagi kierowane były pod zarzutem” (s. 33); „powierzono wnioski” (s. 36); „uczony o międzynarodowym wymiarze” (s. 52); „darowizna na wypadek śmierci” (s. 62); „sprawny ustrój sądownictwa” (s. 84); „na łamach paragrafu” (s. 106); „weryfikacja teorii” (s. 108); „prawnik pracujący filologicznie” (s. 113); „oddać się działalności recenzyjnej” (s. 116). Niepotrzebne są również, na szczęście rzadko stosowane kolokwializmy, jak np. „ludzie obkuci” (s. 35) czy „dziwna interpretacja” (s. 134).

Literówka zdarzyła się nawet przy zapisywaniu pierwszej litery imienia - raz jest L. Swoboda, a raz E. Swoboda (s. 80). Pojawiły się też błędy ortograficzne: „pod kontem” (s. 160) czy „w prawdzie” (s. 172).

Doktorantka stosuje czasem konstrukcje, które powodują, iż trudno zrozumieć sens Jej wypowiedzi. Na s. 63-64 pisze ona, że „w 1902 r. we Lwowie została wydana praca zatytułowana *O pojęciu własności jako przyczynek do nauki o źródłach prawa*. Jako autor został podany profesor doktor Łyskowski”. Tym stwierdzeniem Doktorantka budzi w czytelniku wątpliwość odnośnie do autorstwa tejże publikacji. Czy rzeczywiście to on napisał pracę, o której mowa czy jest to kwestia wątpliwa? Jeśli tak, to należało ten problem rozwinąć.

Generalnie praca sprawia wrażenie pisanej „na szybko”, przez co niestety znacznie traci na wartości. Wymienione błędy, w dodatku w tak ogromnych ilościach, utrudniają, a nawet

mogą zniechęcić czytelnika do dalszego zapoznawania się z jej treścią. Niejednokrotnie bowiem sensu wypowiedzi Doktorantki trzeba domyślać się z kontekstu. Bywa, że Autorka gubi wręcz wątek prowadząc swoje rozważania. Np. na s. 125 zapowiada, że za Hugo Krugerem wymieni trzy zagadnienia, które ten w pracy Koschembahra-Łyskowskiego uznał za godne uwagi, a wymienia zaledwie jeden.

Pewne błędy są wręcz zaskakujące. Dotyczy to choćby stwierdzenia ze s. 41, jakoby w listopadzie 1918 r. „Polska uzyskała niepodległość”. Czym zatem była przez tysiąc lat licząc wstecz od tego roku?

Doktorantka niekonsekwentnie stosuje czas - raz przeszły, raz teraźniejszy, a raz przyszły, np. s. 17; 55; 59; 69; 73; 75; 83; 98.

Nie udało się również Doktorantce uniknąć powtórzeń, m.in. wątek dotyczący problemów odrodzonego Uniwersytetu Warszawskiego – s. 31 i 33 i inne – s. 54; 75.

#### 4). ŹRÓDŁA I LITERATURA

Przede wszystkim należy podkreślić zaangażowanie Doktorantki w dokonanie kwerendy bibliotecznej. Na uznanie zasługuje również wysiłek, który włożyła w tłumaczenie wykorzystanych w trzecim rozdziale dysertacji dzieł autorów niemieckich, szczególnie XIX-wiecznych. Odpowiednia jest także liczba przeanalizowanych w rozprawie prac autorstwa samego Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego. Zapoznanie się z nimi i przedstawienie zawartych w nich tez profesora było niezbędne z punktu widzenia sformułowanego przez Doktorantkę tytułu jej dysertacji oraz celu, jaki zamierzała w jej ramach osiągnąć. Zadanie to zostało wykonane rzetelnie. Niezrozumiała jest natomiast konstrukcja wykazu prac Koschembahra-Łyskowskiego zawartego w Indeksie (s. 174-178). Powinny one zostać raczej ułożone chronologicznie, tymczasem ich kolejność jest całkowicie przypadkowa. Nieporządek i chaos to niestety największa bolączka recenzowanej rozprawy.

Doktorantka zna literaturę polskich i zagranicznych (niemieckich, włoskich, francuskich) autorów, którzy swoje publikacje dedykowali I. Koschembahrowi-Łyskowskiemu lub choćby tylko o nim wzmiankowali. W trakcie prowadzonych przez siebie rozważań Autorka niejednokrotnie przytacza opinie niektórych z nich, szkoda natomiast, że niemal w ogóle nie ustosunkowuje się do nich, a tym bardziej z nimi nie polemizuje. Tym samym nie pozwala czytelnikowi poznać własnych opinii na badane przez siebie zagadnienia. Czytelnik otrzymuje więc jedynie, jakkolwiek dostatecznie dogłębny, to jednak wyłącznie przekaz informacji na temat tego, jak profesor Koschembahr-Łyskowski był postrzegany, a jego twórczość naukowa odbierana w środowisku romanistycznym.

W rozprawie Autorka niejednokrotnie odwołuje się do łacińskich tekstów źródłowych, zdarza się jedynie, że podaje wyłącznie 'adres' źródła albo autora wypowiedzi (np. s. 119; 126) nie przytaczając jej treści, a czasem brakuje nawet 'adresu', jak np. na s. 66. Niestety nawet, gdy cytuje fragmenty źródeł, to ani ich nie tłumaczy, ani nawet nie parafrazuje. Sporadycznie tylko zamieszcza jednozdaniowy komentarz. Szkoda też, że Doktorantka nie wyraża własnej opinii na temat określonych konstrukcji prawnych, które omawia. Z pewnością podniosłoby to walor naukowy recenzowanej dysertacji. Rażą również błędy w terminologii łacińskiej, a polegają na tym, iż Doktorantka zmienia rzeczownikom ich rodzaj, jak choćby *condictio* (s. 61; 119), która w dysertacji naprzemiennie ma rodzaj nijaki lub żeński, czy *actio* (s. 104; 130) i *fides* (s. 104; 130), które otrzymały rodzaj nijaki.

Doktorantka przytacza dość licznie nowożytnie teksty źródłowe, w tym pisma samego Koschembaha-Lyskowskiego, niestety albo ich nie komentuje, a jeśli nawet to robi, to w sposób niebywale lakoniczny (s. 41). Przykładem może być fragment pochodzący z *W sprawie kodyfikacji naszego prawa cywilnego*, skomentowany jednym zdaniem: „Ważne, obiektywne okoliczności legły u podstaw kodyfikacji prawa w Polsce”.

W pracy brakuje również przekładu na język polski cytowanych przez Doktorantkę fragmentów listów czy dokumentów wystawianych m.in. przez ośrodki naukowe, w których pracował I. Koschembahr-Lyskowski (np. s. 22). Autorka zadała sobie wiele trudu i udowodniła doskonałą znajomość języka niemieckiego podczas omawiania prac naukowych i recenzji niemieckich uczonych. Tym bardziej szkoda, że nie opatrzyła przekładem również dokumentów.

##### 5). UKŁAD I TREŚĆ ROZPRAWY

Dysertacja wraz ze wszystkimi wykazami obejmuje 201 stron znormalizowanego druku, zaś jej treść merytoryczna mieści się na 173 stronach. Praca jest podzielona na trzy rozdziały poprzedzone *Wstępem* i zwięźczone *Zakończeniem*. Każdy rozdział rozpoczyna się od kilku zdań wprowadzenia (jakkolwiek ta jednostka redakcyjna nie została wyodrębniona) i kończy *Wnioskami*.

We *Wstępie* Autorka szczegółowo określiła cele, które zamierza zrealizować w toku swoich badań opisanych w recenzowanej rozprawie. Został tu również przedstawiony zakres i układ pracy oraz wymienione najważniejsze źródła i literatura. Poważnym błędem jest niewskazanie metody badawczej, którą Doktorantka zamierza wykorzystać.

Rozdział I zatytułowany *Ignacy Koschembahr-Łyskowski – jego życie i działalność* ma formę faktograficznej relacji na temat osoby profesora. Problemem wiodącym w tym rozdziale jest kwestia związana z ustaleniem, w którym ośrodku naukowym się habilitował.

Doktorantka ma tendencję do omawiania zagadnień, które z merytorycznego punktu widzenia nic albo przynajmniej niewiele wnoszą do treści rozprawy, jak choćby obszerny opis historii i obsady personalnej Komisji Kodyfikacyjnej (s. 42-45). Z kolei na s. 39 Autorka, tym razem w nazbyt wielkim skrócie, stara się przedstawić proces kodyfikowania prawa w Polsce poczynając od Statutu Wiślickiego z 1347 r. Te mikre rozważania podsumowuje podając powód tak powolnego rozwijania się prawa. Otóż winne temu zjawisku uważa „miasta, w których następował największy rozwój stosunków prawnych, rządziły się one bowiem prawem obcym: magdeburskim i saskim”.

Rozdział pierwszy kończą *Wnioski*, z których ponownie można dowiedzieć się, że I. Koschembahr-Łyskowski był wybitnym polskim romanistą (s. 51). Tego, czy rzeczywiście można go uznać za wybitną postać w świecie nauki, Doktorantka ma dowieść dopiero w drugim rozdziale swojej dysertacji, za wcześniej więc na takie sformułowania. Brakuje natomiast rzeczowego podsumowania dotychczasowych rozważań. Zamiast tego pojawia się skrócona i podana hasłowo treść całego pierwszego rozdziału.

Rozdział drugi recenzowanej rozprawy nosi tytuł *Ignacy Koschembahr-Łyskowski jako naukowiec*. Doktorantka rozpoczyna go od stwierdzenia, że profesor posiadał „dość znaczny pod względem ilościowym i jakościowym dorobek naukowy” (s. 54). Słowa te dowodzą wyraźnej niekonsekwencji ze strony Autorki, która jak dotąd przynajmniej dwa razy -- na początku i na końcu pierwszego rozdziału nazwała profesora Koschembahra-Łyskowskiego wybitnym romanistą i uczonym „o międzynarodowym wymiarze” (o ile człowiek może mieć taki wymiar). Jako jednostka tak wybitna jego dorobek naukowy powinien być więc nie dość znaczny, ale co najmniej duży.

Słusznie natomiast Doktorantka oddzieliła i ujęła w odrębne jednostki redakcyjne zagadnienia związane z pracą I. Koschembahra-Łyskowskiego z zakresu prawa rzymskiego oraz polskiego prawa cywilnego. Rozdział ten również kończy się *Wnioskami*, tym razem jednak rzeczywiście zawierają wyciągnięte przez Autorkę konkluzje.

Najobszerniejszy rozdział dysertacji to rozdział trzeci zatytułowany *Publikacje naukowe Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego w opinii europejskich romanistów*. Doktorantka przytacza w nim opinie wybranych przedstawicieli nauki, różnej narodowości, którzy recenzowali prace polskiego profesora. Łącznie jest to kilkunastu badaczy. Sylwetki kilku

z nich Doktorantka przybliżyła podając ich syntetyczny życiorys naukowy. Zastanawiające jest to, dlaczego pozostali nie zostali czytelnikowi zaprezentowani.

Rozdział trzeci Autorka rozpoczyna od niefortunnego, a przede wszystkim bardzo wątpliwego stwierdzenia, iż „nauka prawa rzymskiego bardziej niż inne nauki prawne posiada szeroką literaturę specjalistyczną, dzięki dość szeroko zakrojonym badaniom monograficznym” (s. 100). Przede wszystkim, aby móc to stwierdzić, należałoby sprawdzić stan badań i ilość publikacji z zakresu różnych innych działów prawa. Przytoczone zdanie jest o tyle prawdziwe, że romanistyka jest nauką o wymiarze międzynarodowym i gdyby zsumować wszystkie publikacje niezależnie od narodowości autorów, to rzeczywiście wynik byłby imponujący. Trudno też zgodzić się, iż do takiego wyniku doprowadziły, jak ujęła to Doktorantka „dość szeroko zakrojone” badania. Wątpliwości budzi wreszcie stwierdzenie „badania monograficzne”.

Dysertację wieńczy *Zakończenie*, które stanowi całościowe podsumowanie przeprowadzonych badań opisanych w recenzowanej rozprawie. Podkreślić należy przede wszystkim to, iż Autorka konsekwentnie odniosła się do poszczególnych postawionych we *Wstępie* pytań i udzieliła na nie konkretnych odpowiedzi.

#### 6). KWESTIE DYSKUSYJNE I NIEJASNOŚCI

Pierwsza z wątpliwych kwestii pojawia się na s. 25-26, gdzie Doktorantka pisząc o propozycji objęcia przez I. Koschembaha-Łyskowskiego Katedry Prawa Rzymskiego na UJ, stwierdza: „Tę wzniosłą propozycję profesor jednak odrzucił, gdyż wiązała się ona z zatargiem między rozszlawnionym romanistą Stanisławem Wróblewskim a Wydziałem Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego czego konsekwencją było złożenie przez niego rezygnacji z katedry”. Nie wiadomo, co dokładnie Doktorantka ma na myśli, a więc z kim był ów zatarg i kto złożył rezygnację – Łyskowski czy Wróblewski? Doktorantka niestety każde czytelnikowi domyślać się, co chciała przekazać. Co więcej, zacytowany po tych słowach fragment listu Koschembaha-Łyskowskiego do prof. A. Górskiego dowodzi czegoś odwrotnego – Wróblewski w związku z zatargiem z Wydziałem złożył rezygnację, wobec czego Łyskowski nie mógł odmówić propozycji objęcia zaproponowanego mu stanowiska. Zastanawiające jest również to, skąd Doktorantka posiada ów tekst źródłowy. W przypisie bowiem przytoczyła publikację prof. Witolda Wołodkiewicza.

Na s. 25 Doktorantka porusza także inną budzącą zastanowienie kwestię. Stwierdza ona mianowicie, że I. Koschembahr-Łyskowski był autorem kilku skryptów do nauki prawa rzymskiego. Ponadto w 1912 r. wydał podręcznik zatytułowany *Procedura cywilna rzymska*.

Prace te ukazały się zatem w okresie lwowskim w życiu naukowym profesora. Tymczasem na s. 33 Autorka informuje, że „Łyskowski nie napisał żadnego podręcznika ani skryptu”, a z kolei w przypisie 126 na tej samej stronie pisze: „Ignacy Koschembahr- Łyskowski nie pozostawił po sobie podręcznika akademickiego. Można znaleźć liczne wydania powielanych skryptów powstałych na podstawie wykładów profesora. Takowe prace charakteryzują zarówno okres lwowski jak i warszawski tego romanisty”. Z kolei na stronie 35 czytamy, że „Ignacy Koschembahr-Łyskowski w ciągu 25 lat działalności dydaktycznej na Uniwersytecie Warszawskim, nie wydał podręcznika ani nie autoryzował skryptów z prawa rzymskiego, które przez cały okres międzywojenny opracowywane były na podstawie jego wykładów i wydawane początkowo przez Sekcję Wydawniczą Koła Prawników UW, a następnie przez Sekcję Wydawniczą Towarzystwa „Bratnia Pomoc”. Wreszcie na s. 54 Doktorantka pisze: „Na szczególne podkreślenie zasługuje również to, że w dorobku tym [Łyskowskiego] nie znalazły się opracowania mające charakter podręczników i materiałów dydaktycznych”. Czym zatem były wyraźnie przez Autorkę wymienione skrypty i podręcznik do prawa rzymskiego z roku 1912? Jeśli zostały opublikowane, to mamy do czynienia z błędem merytorycznym, a jeśli nie, to Autorka powinna było to wyraźnie zaznaczyć.

Kolejna wątpliwa kwestia i zarazem nie przystająca do wątku rozważań pojawia się s. 34. Doktorantka pisze mianowicie, że Łyskowski uważany był czasem za „antyfeministę”. Tymczasem w tekście rozprawy wątek feminizmu w ogóle się nie pojawia.

Na s. 46 Doktorantka odniosła się do „wspomnianego (jak pisze) postanowienia Naczelnika Państwa”. Natomiast nigdzie wcześniej ani później treść rzeczzonego postanowienia nie została zacytowana. Wątpliwości odnośnie do tekstu źródłowego pojawiają się także na s. 47, gdzie Autorka podaje, iż I. Koschembahr-Łyskowski „w swojej pracy tak pisał”, a następnie przytacza rzekomo pochodzący z niej fragment. Nie podaje jednak tytułu owej pracy. W przypisie zaś widnieje nazwisko K. Pola i tytuł jego publikacji poświęconej profesorowi zatytułowanej *Ignacy Koschembahr-Łyskowski 1864-1945*.

Na s. 59-60 Doktorantka sygnalizuje istnienie pewnych teorii, z którymi nie zgadzał się Koschembahr-Łyskowski. Pisze, iż „szczególnej krytyce poddał [on] rozważania R. Mayra i w wyniku tego sformułował podstawy prawne, na których musiało opierać się wzbogacenie”. Ani w tym miejscu, ani w żadnym innym Doktorantka nie przytacza jednak koncepcji głoszonych przez tego uczonego, skutkiem czego czytelnik nie zna ani zdania Mayra, ani Koschembahra-Łyskowskiego, ani innych badaczy, do których tenże się odwoływał. Podobnie na s. 60-61 – Doktorantka pisze, iż problematyka dotycząca dobrej wiary jako właściwego kryterium zastosowania powództwa była dyskutowana w środowisku romanistycznym. Nie podaje jednak

nazwisk uczonych, którzy tę kwestię roztrząsali. Podobny problem pojawia się odnośnie do problematyki związanej z *condictio* (s. 63). To samo dotyczy opinii rzymskich jurystów, do których nawiązywał i rozważał je I. Koschembahr-Łyskowski (m.in. s. 104; 119).

Odrębnego komentarza wymagają wypowiedzi Doktorantki na temat zagadnień z zakresu prawa rzymskiego. Poza wspomnianymi bowiem wcześniej błędami dotyczącymi podstaw gramatyki łacińskiej, kontrowersyjne są również same kwestie merytoryczne. Choćby na s. 103 Doktorantka omawiając niemieckojęzyczne dzieło stwierdza, że I. Koschembahr-Łyskowski termin *actio* tłumaczył jako „prawo procesowe, o ile posługiwano się nim jako środkiem w postępowaniu sądowym”. I dalej: „Od pretora było zależne w jakiej postaci zostało udzielone i jakimi przesłankami się kierował wydając wyrok” (s. 104). Czy faktycznie profesor tak rozumiał znaczenie *actio* w prawie rzymskim? Po pierwsze wyjaśnienie samego wyrażenia ‘prawo procesowe’ budzi wątpliwości, po drugie zaś *actio* jest skargą, a wyrok wydawał sędzia, nie pretor. Doktorantka jak widać ma tendencję do powiększania uprawnień pretora, których ten w rzeczywistości nie miał. Na s. 108 pisze ona bowiem, że urzędnik ten „nie był w stanie uchylić *ius civile*, ale jedynie wykluczyć jego praktyczne zastosowanie”. Oznaczałoby to, że miał prawo wstrzymać stosowanie określonych przepisów prawa cywilnego. Z tym również nie można się zgodzić. Papinian w fragmencie drugiej księgi *Definicji* zachowanym w Digestach justyniańskich (D. 1,1,7) napisał, że pretor w ramach swojej działalności wspomagał, uzupełniał i poprawiał *ius civile*. Poza tym nie uchyla się całego prawa, ale poszczególne przepisy, o ile zachodzą uzasadniające to okoliczności.

Równie kontrowersyjny jest fragment wypowiedzi Autorki na temat arbitra w procesie, którego powoływał pretor i na którego, zgodnie z zarządzeniem tego urzędnika, zgadzały się strony (s. 133). Zdanie to Autorka kończy nazwiskiem Cyncerona w nawiasie i przypisem, w którym jednak można zaleźć nie tytuł dzieła Cyncerona, lecz Koschembahra-Łyskowskiego. Co zatem ma znaczyć wzmianka o Arpinacie, w dodatku w nawiasie? Odnośnie zaś samego „zarządzenia pretora”, to czy nie była to raczej formułka procesowa, którą strony wraz z pretorem układały w fazie *in iure*?

Duże wątpliwości budzi też stwierdzenie „systemy *actiones*” (s. 109). Już sam termin system nie wydaje się odpowiedni w odniesieniu zarówno do prawa rzymskiego, jak i jego poszczególnych instytucji, włącznie z *actiones*. Dyskusyjne jest także użyte przez Doktorantkę wyrażenie „prawo ustawowe” (s. 104) i to niezależnie od tego, czy mowa o prawie antycznym czy współczesnym.

Inne stwierdzenie Doktorantki, która mówi, że „suwerenne *imperium* pretora było legalne” (s. 114) jest sprzeczne samo w sobie. Czy władza urzędnika, w dodatku zwyczajnego, a więc wybieranego na roczną kadencję przez lud może być nielegalna?

Na s. 121 można się z kolei dowiedzieć, że edykty, formuły prawne i *senatusconsulta* były ustawami pozytywnymi. Razi także stwierdzenie ze s. 139 o „wydaniu rzeczy przez tradycję albo za pośrednictwem *mancipatio* czy *in iure cessio*”.

Do poważnych braków rozprawy należy zaliczyć również to, że jej Autorka pisząc o poglądach doktryny na pewne instytucje prawne, choćby na instytucję bezpodstawnego wzbogacenia, nie podaje, nawet w przypisie, nazwisk uczonych formułujących tezy na ten temat (s. 143). Szkoda także, że sama Doktorantka, choć ma wiele ku temu sposobności, nie podejmuje polemiki z opiniami czy to I. Koschembaha-Lyskowskiego czy recenzentami jego dorobku naukowego.

## 7). OCENA ROZPRAWY

Pomimo dość licznych błędów zauważonych w dysertacji, jej ostateczna ocena jest pozytywna.

Po pierwsze treść przedłożonej pracy odpowiada nadanemu jej tytułowi. Autorka przedstawia bowiem postać profesora Ignacego Koschembaha-Lyskowskiego przede wszystkim jako romanisty, na drugim zaś tle jako działacza państwowego. Doktorantka ma wiedzę na temat tego uczonego i potrafi ją przekazać. Zna przebieg jego pracy naukowej i dydaktycznej w kraju i za granicą. Orientuje się również w kwestiach związanych z jego działalnością w życiu publicznym, szczególnie udziałem w Komisji Kodyfikacyjnej.

Po drugie cel badań należy uznać za osiągnięty. Jak zaznaczono na początku recenzji, Doktorantka nie sformułowała tezy, ale postawiła konkretne pytania, na które w trakcie badań udzieliła odpowiedzi, a także doprecyzowała je w *Zakończeniu*.

Po trzecie praca stanowi oryginalne rozwiązanie problemu badawczego, a jednocześnie ujmuje go w sposób całościowy. Tym samym Pani mgr Ewa Vesper dowiodła umiejętności samodzielnego prowadzenia badań naukowych oraz pracy ze źródłami, jakkolwiek nie uniknęła błędów. Oceniając pracę z punktu widzenia wykorzystanych źródeł i literatury na uznanie zasługuje wykorzystanie przez Doktorantkę ponad 300 publikacji, wśród których większość stanowią opracowania obcojęzyczne.

Pomimo wykazanych błędów i braków, praca doktorska Pani mgr Ewy Vesper pt. *Ignacy Koschembahr-Lyskowski polski romanista przełomu XIX i XX wieku* napisana pod

kierunkiem Pana prof. dr hab. Piotra Niczyporuka z udziałem promotora pomocniczego w osobie Pana dr Piotra Kołodki, stanowi oryginalne przedstawienie problemu badawczego

Tym samym, recenzowana rozprawa spełnia warunki określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 1789), co uzasadnia dopuszczenie Pani magister Ewy Marii Vesper do dalszych stadiów postępowania w przewodzie doktorskim.

dr hab. Beata Kocińska, prof. UKSW